

Rejestr upadłości znikł, zanim powstał

25 miesięcy i prawie 10 mln zł pochłonięty prace nad utworzeniem zbioru informacji o wypłacalności firm. Efekt tego jest taki, że go nie ma.

MARTYNA ANTOSIEWICZ

Centralny Rejestr Upadłości i Restrukturyzacji (CRRU), mimo unijnych wymogów, obietnic, zapowiedzi, a nawet obecności w 13 aktach prawnych, został zlikwidowany.

Zdecydowało o tym Ministerstwo Sprawiedliwości. Powód? Pojawiła się nowa, odważniejsza koncepcja. Krajowy Rejestr Zadłużonych ma działać od 1 grudnia 2020 r. A to oznacza, że długo wyczekiwany i istotny dla obrotu gospodarczego rejestr zacznie funkcjonowanie z czteroletnim opóźnieniem. O ile oczywiście nie podzieli losu CRRU.

Obecnie zasięg terytorialny przedsiębiorców dawno przekroczył granice kraju, dlatego tak ważna jest możliwość sprawdzenia wypłacalności zagranicznego kontrahenta. Temu służyć mają właśnie re-

jestry upadłości. Do ich utworzenia członków Unii zobowiązuje Parlament Europejski i Rada w rozporządzeniu z 20 maja 2015 r. w sprawie postępowania upadłościowego nr 2015/848. Taki rejestr powinien funkcjonować w każdym kraju już 26 czerwca 2018 r. Krajowy Rejestr Zadłużonych, choć znacznie opóźniony, ma zawierać o wiele więcej informacji, niż wymagają tego unijne przepisy. Oprócz szczegółowych danych o postępowaniach upadłościowych i restrukturyzacyjnych będą m.in. informacje o związkach z upadłością zakazach pełnienia funkcji kierowniczych.

Komisja Europejska idzie o krok dalej i planuje utworzenie scentralizowanego systemu do połączenia wzajemnego poszczególnych rejestrów funkcjonujących w krajach członkowskich. Pomysł brzmi obiecująco: wszystkie rejestry upadłości i europejski portal e-Sprawiedliwość w jednym miejscu, publiczny, darmowy, we wszystkich językach urzędowych Unii. Akty wykonaw-

cze mają powstać już 26 czerwca 2019 r. Termin ten jest problematyczny dla Polski – przystąpi bowiem do rozmów o wzajemnym europejskim połączeniu nieistniejącego rejestru.

Zapotrzebowanie na dostęp do informacji o niewypłacalnych podmiotach jest duże. Według sprawozdań MS w 2016 r. liczba ogłoszonych upadłości konsumenckich wzrosła o 100 proc. w stosunku do roku poprzedniego i wynosiła 4478. Tylko w 2018 r. ogłoszono 975 upadłości i restrukturyzacji polskich firm.

Rozliczenie prac nad Centralnym Rejestrem Upadłości i Restrukturyzacji nie napawa optymizmem. W 25-miesięcznych pracach nad CRRU przeprowadzono jedynie analizę techniczną, funkcjonalności, korzyści i kosztów. Nie wyłoniono nawet wykonawcy systemu. Ministerstwo Sprawiedliwości na pytanie o przyczynę niezrealizowanego projektu utworzenia CRRU w okresie 1 listopada 2016 r. – 31

grudnia 2018 r. wyjaśnia, że w toku prac nad CRRU zespół doszedł do wniosku, że konieczne jest rozszerzenie rejestru upadłości i restrukturyzacji o dane zawarte do tej pory w rejestrze dłużników niewypłacalnych i umieszczenie ich w jednym miejscu. Koszt 25-miesięcznych prac? Zdaniem MS żadne środki z zaplanowanego budżetu projektu CRRU nie zostały wydatkowane. Zaplanowany budżet projektu CRRU w pierwotnej wysokości 9 993 067,90 zł w całości włączono do budżetu projektu KRZ, który został zwiększony do 13 692 977,75 zł. Wydużono też czas realizacji do 31 maja 2021 r. Koszt funkcjonowania KRZ w każdym roku został oszacowany na 3,585 mln zł.

Resort robi wszystko, żeby nadrobić stracony czas. 1 kwietnia został ogłoszony przetarg na budowę, utrzymanie i rozwój systemu Krajowy Rejestr Zadłużonych.

Do 20 maja 2019 r. potencjalni wykonawcy mogą składać oferty.